

Poznań, 3 lipca. W ziemiach ruskich obiega okólna odezwa wyborowego grona obywateli wołyńskich do ogółu obywatelstwa ziem ruskich (Wołynia, Podola i Ukrainy). Ponieważ odezwa ta dostała się już do rąk władz rosyjskich, nie popełnim więc żadnej niedyskrecyi udzielając ją czytelnikom naszym. Brzmi ona jak następuje:

„Jakkolwiek jedne narodowe tradycje nas wiążą, a w ostatnich czasach jedno uczucie jak tchnienie Boże wszystkich nas poruszyło, jednak, ażeby dorosć do obywatelskiego czynu, brakuje nam jednności opinii i tej wspólności zapatrywania się na wypadki bieżące z rozleglejszego stanowiska narodowego, które jedno może być rękojmią nieomylności w każdym przedsięwzięciu obywatelskiem.

„Potrzeba nam komunikować się, zbliżać, znajomić, udzielać wzajemnie opinie i poglądów na rzeczy, ażeby wszystkie serca jednym uderzyły pragnieniem, wszystkie umysły jednym zapłonęły ogniem. Tylko w ówczas myśl wciela się w czyn społeczny i prawdziwie obywatelski.

„Dogadzając tej potrzebie, zechciej Pan przyjąwszy obecne słów kilka po obywatelsku i bez przesadzania, udzielić sąsiadom swoim i znajomym opinii i życzenia tu zawarte, co tém snadniej przyjdzie, że opinie te są wyrazem wykształconej większości, a bez wątpienia są i Pańskiem.

„Wypadki nasze w rozmaitych częściach naszej nieśczęśliwej ojczyzny, wzywają nas do publicznego objawienia naszych uczuć i obywatelskiego, opatrzonego myślą kierowanego, czynu.

„Poznańskie, Galicya, Królestwo Kongresowe, wywalczają sobie rozmaitemi drogami uznanie praw narodowych w obec rządów i opinii ludów europejskich. W ostatnich czasach i Litwa przyłączyła się do tego ruchu. Przemoc ustępuje przed naciskiem idei, której przewodniczy miłość i prawda. A więc myśl Boża, której tętno i w naszych piersiach czujemy, winna się w czyn zamienić, w czyn, świadczący braciom zachodnim, że się ich nie wypieramy w Europie, żeśmy nieprzestali być narodem.

„Chwila obecna wymaga po nas dwóch świadectw: żeśmy Polacy; żeśmy wszyscy bracia, bez względu na różnicę stanów i wyznań.

„Przechowaniu w nas nienaruszenie narodowych tradycji pomimo ucisku i nieśczęść społecznych przyświadczy, gdy upominamy się u rządu o uznanie i przeprowadzenie naszych praw narodowych i zasad z przeszłości płynących w sprawach religii, wychowaniu publicznem i administracji krajowej.

„Potrzeba, abyśmy się zdobyli na obywatelską odwagę i wypowiedzieli publicznie tak, jak inne części naszej ojczyzny, że zeznajemy, czem jesteśmy, że naszej przeszłości nigdy się nie wyprzemy, ani się jej przeniemy; że zmoskalenie nas za pomocą szkół, korpusów, sądownictwa, itd. jest rzeczą bezużyteczną; że pragniemy szkół polskich i ludowych ruskich, że posiadając pomiędzy sobą ludzi wykształconych i chcących pracować dla kraju, możemy mieć swoich urzędników; że Moskalów zatem z ubliżeniem nam do rządzenia nasyłanych, kraj obdzierających i demoralizujących, na urzędach uznawać nie będziemy; że dla ludu ruskiego, dobrowolną unią z nami przed wieki połączonego, jesteśmy rodzoną bracią, więc o równouprawnienie go z nami prosimy; że o poszanowanie jego języka i tradycji, równie o pozwolenie mu uczyć się, wychowywać, pisać, spraw swoich przed sądami bronić itd. w jego rodowym narzeczu, dopominamy się; że na koniec wynarodowienie mieszkańców ziem ruskich uważamy za gwałt narodowy, gwałt przeciwko prawom Opatrzności, któremu z pobudek przyrodzonych, obywatelskich, narodowych i nawet religijnych, opierać się będziemy usiłowali.

„Jak można najprędzszego objawienia światu i rządowi naszego samouznania narodowego wymaga po nas dobro kraju, przyszłość nasza i losy przyszłych naszych pokoleń, które inaczej czeka zatracenie historyczne, jeżeli dziś jeszcze nie wytoczymy sprawy naszej przed trybunał narodów.

„Nie potrzebujemy dziś spiskować, broni ostrzyć itp. Wola nasza tylko i jednosc będą dostateczne do zwyciężenia nieprzyjaciela i do wyjednania u ludów uznania praw naszych.

„Bacmyż tylko na to, ażeby wyznanie wiary naszej przed światem nie było dwuznaczne, lękliwe, blade. Niepotrzebuje się lękać, kto w imię prawdy przemawia, kto występuje w obronie praw swych odwiecznych. Jest trybunał w Europie, który nam krzywdy niepozwoli uczynić; jest sumienie ludów nieprzekupne, które nam, w duchu i w prawdzie poczynającym, błogosławieństwa swego udzieli, a w nieśczęściu do bratniej nam pomocy pobudzi.

„Ażeby dowieść ludowi naszemu, tyle lat zaniedbanemu i okolicznościami demoralizowanemu, jak gorąco pragniemy nie tylko jego uwolnienia i uwłaszczenia, które z radością witaliśmy, ale jego obywatelstwa, uczynimy krok publiczny i donośny na korzyść jego oświaty. Człowiek nie oświecony nie potrafi być wolnym, nie potrafi z praw swych obywatelskich korzystać. Otóż na odkupienie grzechów naszej przeszłości, gdy dla ludu często byliśmy przyczyną niedoli, a w ostatnich czasach nawet narzędziem niewoli, zrobimy uchwałę funduszu edukacyjnego, dając przytém w każdej wiosce grunt i dworek na szkołę wiejską. Uchwalając fundusz obwarujemy, że tylko na oświatę, na pierwiastkach plemiennych obu ludów opartą, fundusz ten przeznaczamy,

a administracją temi szkołami i funduszami tylko ludziom swobodnem głosowaniem wybranym powierzamy.

„W obecnem położeniu rzeczy, gdy uwłaszczenie ludu, do którego energicznie wzięć się musimy, nie może być przeprowadzone tak spiesźnie iżby sympatya jego dla nas zjednać, krok powyższy jest koniecznym, jako wywiązanie się z obywatelskich naszych względem ludu obowiązków i dla usunięcia resztek niedowierzania i nieufności, przez wrogów postanych i pielęgnowanych i dla przekonania świata, że nie masz niezgody pomiędzy ludem na Rusi i szlachtą; że jeżeli były przykłady, iż jeden na drugiego się targnął, to tylko w ówczas, kiedy był opętany moskiewskimi wpływami.

„Uchwały takowej dokonamy aktem publicznym przez wszystkich właścicieli ziemskich trzech gubernii (podolskiej, ukraińskiej i wołyńskiej) podpisanym. A jeżeli przemoc nam nie da zamiarów tych doprowadzić do skutku i błogich owoców się doczekać, lub jeśli nawet, co jest najnieprawdopodobniejszem, krok ten nasz przez lud przy ubocznych wpływach źle zostanie zrozumiany, to i w ówczas jeszcze nasza będzie wygrana; bo dopełniając świętego obowiązku obywatelskiego, o wiele się zbliżymy do lepszej przyszłości. Bo gdzie są czyny obywatelskie, tam Bóg i cnota zaczynają panować; a gdzie są prawdziwi obywatele, tam musi być kraj niepodległy.”

NPan raczył nadać pierwszemu prezydentowi sądu apelacyjnego w Frankfurcie, drowi Schellerowi, tytuł rzeczywistego tajnego nadradcy sprawiedliwości z rangą radcy pierwszej klasy.

Berlin, 2 lipca. Nowy poseł Stanów Zjednoczonych u pruskiego dworu Judd już przybył na swą posadę i wręczył królowi pismo uwierzytelniające go. Dotychczasowy poseł rzeczywistopolitój, pan Wright, już w tym tygodniu opuszcza Berlin i powraca do Ameryki.

— Królowa wdowa powróciła z zamku Pilnickiego do Sanssouci, gdzie do 8 lipca zabawi, poczem się uda do Monachium. Później zamieszka dostojna ta pani przydłuższy czas w Tyrolu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 czerwca. Od dni kilku stoi na straży u każdej z pięciu bram Saskiego ogrodu, po 3 policyantów ze świeżo zorganizowanego korpusu policyjnego dla Warszawy (500 ludzi); prócz tego liczne policyjne patrole przechodzą się po alejach ogrodu. Powodem tych obostrzonych środków ostrożności mają być zaczepki, jakich osoby w okrągłych kapeluszach lub w kolorowych ukazujące się sukniach, doznawały od ludzi, którzy nie tylko że sami głównie zaszczepili swój patriotyzm na kroju i kolorze sukni, ale także innym chcą go gwałtem narzucić.

— Wczoraj odbyło się trzecie ogólne zebranie akcyonariuszów Towarzystwa warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej. Prezes towarzystwa, radca handlowy Epsztejn, odczytał roczne sprawozdanie. Dywidenda akcyonariuszom przypadająca, wynosiła za rok ubiegły 8 od sta.

— Gaz. Polska zamieściła przed kilku dniami artykuł wstępny, w którym daje krajowi radę, żeby się nie wstrzymywał od wyborów do świeżo zaprowadzonych rad komunalnych, i w ogóle od udziału w pracy organicznej na danych podstawach. Przypominając, że nie o to idzie, iżby zrobić to czego się pragnie, ale to co się może, powiada u początku:

„W ostatnich czasach zyskaliśmy wiele nabyciem jednej zwłaszcza wielkiej prawdy ważnej dla bytu społecznego; jest nią idea, że powolnym a stałym i wytrwałym chodem ku postępowi, ludzkość i narody pojedyncze idą pewniej i bezpiecznie, niżeli nagłymi ruchy, czasem szczęśliwymi, często niebezpiecznymi, zawsze prawie okupowanymi drogą. Prawdę tę dziś uznają po tylu gorączkowych a krótko trwałych wysiłkach w różnych kierunkach, jeżeli kiedy to teraz winniśmy zastosować do siebie i praktyczny zrobić z niej użytek. Powinniśmy siły jakie nam Bóg dał, nie zużywając ich na drobnostki, skierować całe do poważnej i stałej pracy; powinniśmy nie wzdragać się żadnej która użyteczna być może, przyjąć jaką nam daje czas i doba i jąc się tego co najpilniejsze. Zupełne usunięcie się od udziału w życiu czynnem, jest i byłoby grzechem przeciwko przyszłości, a ciężar zadania lub niestósowność jego do życzeń naszych, zwiększa tylko zasługę, nie uwalniając od obowiązku.”

Kończy zaś w te słowa:

„Największym byłoby błędem, chcieć pozostać za obrębem wszelkiej czynności; usuwać się dla wielkości ciężaru lub dla zbyt małej jego wagi; bo gdzie idzie o dobro kraju, tam nie ma rzeczy drobnych, ani ofiar za ciężkich. Tylko wszystkie siły nasze, porządnie skierowanymi, pomyślności kraju, dalszy rozwój i postęp zapewnionymi być mogą; im więcej się ich rozprasza i usuwa, tém instytucje nawet najprzyjaźniejsze dla rozwoju w przyszłości, w zarodku samym przedź pęzną na niczém. Wszyscy czujemy

potrzebę zajęcia i pracy w interesie ogólnym; wszyscy też, każdy na swém stanowisku i wedle przemożności, powinniśmy pracować, choćby, jak mówiliśmy wyżej, praca nie odpowiadała myśli naszej lub zakres jej wydawał się nam za szczupłym. Nabiera znaczenia i wagi najmniejszy krok, najmniejsza czynność, gdy w nią wewnętrzny duch nasz wleje życie, rozświecili i podniesie. Idąc tylko dościsł, stojąc wprawdzie upaść trudniej, ale i celu dościsł-gnąć nie podobna. Powtórzmy raz jeszcze, że ważność i znaczenie nowych urządzeń, o których zdania mogą być bardzo różne, w znacznej części od ludzi, powołanych do wprowadzenia ich w życie, zależeć będzie.”

AUSTRYA.

Lwów, 22 czerwca. Największą część dzisiejszego posiedzenia tutejszego Towarzystwa gospodarskiego zajęły rozprawy nad sposobami zapobieżenia grożącemu naszym polom niebezpieczeństwu od szarańczy. Po załatwieniu tej sprawy, przystąpiono do wyboru komisji mającej zbadać stan szkoły i gospodarstwa w Dublanach. Lubo Towarzystwo gospodarskie straciło niemało na dawnym interesie, w skutek przejęcia ogólniejszych kwestyi dobra krajowego przez sejm krajowy czyli raczej przez nieustający wydział sejmowy, umysły jednak dość się żywo zaprzątają wyborami drezesa i wiceprezesa Towarzystwa, w miejsce Leona księcia Sapiehy i hrabiego Krasickiego, którzy urzędy swe złożyli.

— Na wystawę sraożytniczą lwowską nadesłany został zbiór wykopalisk z W. Ks. Poznańskiego, z Dobieszewka, z Manieczek pod Śremem, z Pałczyna pod Miłostawiem itp., wszystko rzeczy bardzo ciekawe i niepośledniej wartości. W ogóle, jak donoszą tameczne pisma, może się teraz wystawa lwowska spodziewać coraz to nowych przesyłek, co nawet spowoduje pewno zakład imienia Ossolińskich do przedłużenia terminu wystawy, określonego pozwoleniem namiestnictwa do 15 lipca.

— Przestrach rzucony na kraj cały z powodu nieprzebranej mnogości pojawiającej się świeżo wyległej szarańczy we wszystkich obwodach, przez które ten owad zeszłego roku przelatywał i gdzie się osiedlał, powoduje każdego myślącego do wynajdywania skutecznych środków w celu zapobieżenia powszechnej klęsce. Dla tego też i nasze Towarzystwo gospodarskie dużą część pierwszego swego posiedzenia naradom nad tym przedmiotem poświęciło.

— Smutny bardzo widok przedstawia nam tegoroczny jarmark lwowski św. Agnieszki. W pierwszych latach jego odrodzenia, widzieliśmy koczowiska jarmarczne po wszystkich placach, począwszy od kościoła OO. Bernardynów, wzdłuż hotelów i wałów, aż do ostatnich krańców placu Gołuchowskiego; dziś zaledwo jeden piernikarz, dwóch starozakonnych z chustkami kolorowymi i sławny Turek Fiehmann z sorbetami i cukrami stambulskimi, zajęli jarmarkowe stanowisko, obok studni na placu Ferdynanda. Prócz tego, jest trzech handlarzy płótnem. Pokup płótna przywiezionego niepokajny, pomimo ładnych próbek w oknach powystawianych i wielkiej, niesłychanej, jak głoszą kartki, taniości. Oto cały jarmark.

— Do Głosu piszą z Wiednia, że na dzień 19 bm. zaproszonych zostało wiele osób, a między innymi posłów polscy Dzieńuszycki, Horodyski, Smolka, Wodziecki, Bocheński i Hubicki na próbę pług parowego, odbyć się mającej w majątności księcia Esterhazego, wsi Kittsee o milę za Preszburgiem położonej. Towarzystwo nader liczne pojechało statkiem parowym do Preszburga a ztamtąd zamówionymi powozami na miejsce przeznaczone. Pług parowy przestał być mrzonką gospodarzy i orał rzeczywiście i to doskonale na żyznej płaszczyźnie napływowego gruntu brzegów Dunaju. Za rzeką odgraniczającą Austrię od Węgier to inny kraj, dziś to rzeczywiste Węgry duszą i ciążą, a tak niepodobne do stanu Węgier przed kilkunastu laty, że każdy nawet nieżyczliwy to przeistoczenie uznać musi. Myśl, strój, mowa, zwyczaje i służba krajowa, wszystko węgierskie, już pyłku germańskiego niepostrzeże. Przywitało nas wielu Węgrów z wielką życzliwością i dowiedziawszy się, że zasiadamy w radzie państwa, z załamaniem rękoma zapytali: a cóż was do tego zmusić mogło? Czy myślicie tam pozostać? Na odpowiedź potwierdzającą z szyderczym uśmiechem nam powinszowali i odeszli. Z gościnnością niepospolitą nakarmił nas posesor, bogaty bankier z Wiednia przy sutym bankiecie, ubarwionym toastami i mowami zastósowanymi do tej okoliczności; ku końcu obiadu wznosił Smolka toast na pomyślną przyszłość ludów wszystkich mieszkających na gościnnej ziemi węgierskiej i przyjęty został nie bardzo głośnie Elien, z przyczyny iż większa część gości z Wiednia była przyjechała. Przemowa ta wywołała odpowiedź zakończoną słowami: „Niech Bóg błogosławi Polskę.”

Wiedeń, 1 lipca. Wczoraj wieczorem marszałkowie sejmku węgierskiego nagle wyjechali do Pesztu. Sprawa adresu przez ten odjazd nie jest rozwiązana, lecz tylko zawieszona, W Wiedniu żądają zmiany intytulacji. Obawiają się, że umiarkowane stronnictwo Deaka straci jeszcze więcej wpływu. Z kilku stron słychać, iż dyplomacya zagraniczna, zwłaszcza francuska, poufnie zalecała nieprzyjęcie adresu. Wprawdzie rząd za pomocą wojska potrafiłby stłumić każde

zbrojne powstanie na Węgrzech, ale obawia się oporu bernego, który zupełnie jest zorganizowany. Ruch taki, w którym cały naród, z duchowieństwem, bierze udział, nieda się opanować za pomocą żandarmów.

— Podczas kiedy ministrowie długo się naradzali, czy cesarz ma przyjąć deputację sejmiku węgierskiego, mieli już posłuchanie deputowani Rumunów z Węgier i Siedmiogrodu, żądający kongresu narodowego dla sformułowania swych życzeń.

— Na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 25go kiedy przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad wnioskiem Mühlfelda: przeciw wnioskowi komisji zapisali się do głosu, dr. Dietl, prof. Zeleny, hr. Rothkirch, dr. Staniek; za wnioskiem zaś dr. Mühlfeld i biskup Litwinowicz.

Pierwszy punkt został wprost przyjęty. Brzmi on: „I. Ma być utworzony wydział, który się zajmie ułożeniem ustawy urządzającej prawo stowarzyszenia się i zgromadzania się, tudzież ustawę na obronę wolności i nietykalności mieszkań, jakoteż szanowania tajemnicy listowej.“

Co do punktu 2go pierwszy zabrał głos prof. Dietl, z Krakowskiego. Dotychczasowy system nauczania pomimo wielorakiego postępu nie wznosił się po nad mechanizm biurokratyczny, dla tego, że nie miał należytego względu na edukację narodową. Język ojczysty musi być językiem naukowym, jeżeli oświata ma zapuścić korzenie (oklaski z prawicy). Wydział stały, do którego by szły wszystkie sprawy dotyczące się nauki, jak tego chce komisja, nie jest w stanie odpowiedzieć ani życzeniom ani potrzebom ludów i narodów. Traktowanie spraw edukacyjnych, nie może z natury rzeczy być przedmiotem wspólnych obrad różnorodnego ciała, a po rok też 1848 wcale tego nie znano. Mówca szczególnie zastanawia się nad wykładami uniwersyteckimi, a następnie wykazuje, że urządzenie szkół jest najwyższym może żądaniem narodowego samorządu, a stronnictwo jego uważa tę gałąź za pierwszą przed wszystkimi innymi. Przeciw punktowi trzeciemu także dr. Dietl się oświadcza.

Mühlfeld występuje przeciw wyprowadzeniu autonomii krajowej z zasady narodowości, jak to czynili Dietl, Clam i inni, bo dotyczyć się to zdaniem jego może tych tylko krajów, które mają jednakowego rodzaju ludność. Gdy jednak ludności są mieszane, zatem uznanie sejmiku krajowego jako władzy prawodawczej pod względem wychowania pozbawiliby narodowość mniej licznie w sejmie reprezentowaną, praw jej służących. Dla tego sprawy takie winny należeć do reprezentacji ogólnej państwa, i rząd musi opiekować się narodowościami słabszymi, zagrożonymi przez narodowości silniejsze. Dla tego Chorwaci nie chcą iść na sejm do Pesztu, aby ich tam Madziarowie nie przegłosowali. Toż samo odnosi się do spraw religijnych. Z tego powodu wchodzi mówca w ocenienie stosunku kościoła do państwa i uważa kościół jako abstrakcyjną organizację, która w sprawach tego świata niema żadnego udziału. Historia walki cesarstwa i papieżów nastrocza mu do tego obfity materiał, a oczywiście papież Hildebrand daje tej erudycji elementarnej łatwość popisywania się.

Zeleny zaprzecza Herbstowi to co tenże powiedział o czeskich szkołach w Pradze. Dotychczas szkoły parafialne są niemieckie dla dzieci czeskich. Dalej wchodzi w wyliczenie historyczne i bibliograficzne prac naukowych w języku czeskim.

W końcu biskup Litwinowicz zabrał głos w obronie narodowości ruskiej i w obronie wniosku, a nade wszystko, aby nie w kraju lecz w Wiedniu decydowano o wychowaniu, a tylko w specjalnych kwestiach aby się udawano po opinią na miejsce.

— Na posiedzeniu izby deputowanych rady państwa z dnia 27 czerwca w dalszym ciągu rozpraw szczegółowych nad wnioskiem Mühlfelda zabrał głos poseł Staniek z Czech przeciw wnioskowi komisji, ponieważ ten obejmuje szkoły elementarne i średnie. Kresli smutny stan szkół w swojej ojczyźnie, do których powołują często nauczycieli zagranicznych, które tylko pozornie uwzględniają narodowość słowiańską. Poseł Zeleny był podał stosunek uczniów szkół średnich i elementarnych w Pradze narodowości czeskiej do narodowości niemieckiej jak 100 do 4; urzędowe wykazy podają go jak 100 do 2. Pochodzi ta różnica stąd że zamożniejsi dzieci swe kazać uczyć w domu, a ludność niemiecka jest po większej części zamożna. Stosunek niemieckiej młodzieży w tabellach urzędowych nie zupełnie więc odpowiada stosunkowi rzeczywistemu. Lud czeski pozbawiony był długo możności spółubiegania się z Niemcami, a bez pielęgnowania języka ojczystego w szkole i bez używania go w urzędzie, ani myśleć o równouprawnieniu (Brawo z prawicy).

Dr. Ryger, z Morawy, przywodzi zdanie, że jeżeli wolność trwale ma być ugruntowana, powinna zapuścić korzenie w gruncie ojczystym. Otóż ten grunt ojczysty wedle zdania uczonego doktora nie jest ojczysta, ale „duch ludzki“ i dla tego proponuje przyjęcie wniosków komisji i zamknięcie rozprawy! Ale ponieważ zdanie uczonego doktora nie przypadło do myśli zgromadzenia, zabrał głos poseł Szemelowski, z Galicyi, oświadczaając że zdanie sprawozdawcy iż w Galicyi autonomia jest zagrożoną, ponieważ różne szczepy, podobnie jak Czechy, ją zamieszkują, należy mu odeprzeć. Wcale inny zachodzi stosunek między Rusinami a Mazurami, jak pomiędzy Czechami a Niemcami. Poseł sam będąc Rusinem, że wszystkich sił protestuje przeciwko temu, by się ktoś tam ujmował za Rusinami jakoby za uposzczonymi w społeczności galicyjskiej. Po tej stronie gdzie mówca siedzi (na prawicy) podobnie jak w centrum zasiadają obok siebie Polacy z Rusinami, aby prawa swojego bronić. Język ruski ma się do języka polskiego jak dyalekt wiedeński do niemieckiego języka. Od wieków Rusini z Polakami żyją pokojem, tworzą jedną całość, walczą razem za wolność religijną, od wieków Rusini języka polskiego za piśmienny używają. Spytaście ich o wyobrażenia polityczne, a będą zgodni z sobą, jak się to pokazało

na sejmie lwowskim, gdzie stała uchwała, że po szkołach wyłącznie język polski ma być używany. W kwestyi służebnictw Rusini z Mazurami jedną podpisali petycję. Co do równouprawnienia religijnego żydów, nie sądzi on je być na czasie. Zdaje mu się iż Rusini będą głosowali przeciwko następom drugiemu i trzeciemu. Jeżeli kto zapyta, czemu wolnomyślni Rusini i Polacy przeciw tak wolnomyślnym wnioskom głosują, łatwa na to odpowiedź, bo zgromadzenie nie ma prawa takie stanowić uchwały. Czesi skarżą się na to, że urzędników mają Niemców, ale cóż dopiero się dzieje w Galicyi, gdzie urzędnik będący Rusinem lub Polakiem przez to samo u rządu krzywo jest uważany?

Poseł Mogielnicki oświadcza, że dotąd głosu nie zabierał w tej sprawie sądząc że tu nie miejsce do sporów narodowych. Przemawiał w sejmie galicyjskim za zgodą, ale jako Rusin nie da się użyć za narzędzie. Rusini są w ojczyźnie swęj mieszkańcami pierwotnymi, posiadają swój język nie dopiero od r. 1848. Już w dwunastym stuleciu język ten kwitnął, i jedno z najpoważniejszych dzieł historycznych słowiańskich w nim napisano. Posiada on poemata bohaterkie, nie ustępujące utworom podobnym narodów wysoko wykształconych. Język ten był językiem potocznym Jagiellonów. Polska była wielką dopóki z Rusią jako z bracią rodzoną się obchodziła. Spółne nieszczęście Polaków a Rusinów sięga tych czasów, gdzie Rusinów za pomocą centralizacji usiłowano wynarodowić, nawet za pomocą religii. Zresztą we Lwowie od czasów Józefa II do r. 1806 filozofia i teologia wykładano po rusku. Bracia Słowianie! nie wzbraniajcie nam, czego żądamy tem prawem, jak wszyscy. Dwa lata temu centralizacja chciała nam nawet wydrzeć nasz alfabet dziesięciowiekowy, pod pozorem że monarchii zagraża. Chociaż siedzimy w centrum, nie jesteśmy centralistami. Żądamy, aby dyplom państwowy się urzeczywistnił. Żądania nasze skromne; żądamy by nasz język zyskał uznanie; rozwiążcie język nasz i wyrzeczcie równouprawnienie. Nie żądamy supremacji, ale żądamy być narodem równouprawnionym, my którzy lat 90 byliśmy wiernymi obywatelami. Gdybyśmy wiedzieli że skromnym żądaniem naszym stanie się zadość, nie zabieralbym głosu, ale niestety nauczyło nas doświadczenie niedowierzania. Wierzajcie, chociażbyśmy w słabości naszej ulegli, i powołania nie spełnili, lud nigdy nie zapomni, po co nas wysłał, ukrzyżowałby nas i ukamionował. Dla tego głosuję z Litwinowiczem, aby tu rozstrzygnięto kwestyą szkolną. Tak pojmuje słowa cesarza: Widząc że już nie można postępować trybem dotychczasowym, postąpił jako ojciec który majątek dzieli między dzieci dorosłe, niechaj każdy bierze co swoje, ale tylko co swoje. Pierwsza połowa mowy przyjęta była oklaskami strony prawej, druga strony lewej.

Następnie minister Lasser na skargi Czechów że wyższe urzędy w Czechach powierzane bywają ludziom nieznającym języka czeskiego, którzy bynajmniej nie tają swęj nienawiści i pogardy Słowian, oświadcza że rządowi służy prawo szukać narzędzi tam, gdzie mu się podobają. Zresztą Czechy są właściwie szczepnicą austriackiej biurokracji, a jeżeli kto powie, że ten zarzut nie stosuje się do Czechów Słowian, pan minister nie umie rozróżnić, którzy z nich są Słowianie a którzy nie, bo wszyscy co tu siedzą, umieją po niemiecku. Rząd stara się o to aby jego urzędnicy rozumieli język tych, którymi rządzą, stara się więc używać w okolicach czeskich ludzi którzy umieją po czesku, w niemieckich zaś umiejących po niemiecku. Co do naczelników wyższych władz, twierdzi minister iż zarzut jest niesłuszny, póki przeciwnych nie złożą dowodów, i wynosi się z izby. Za nim wychodzi Pratobevera, oświadczaając iż powołano go do cesarza.

Poseł Zybkiewicz odpowiada następnie księdzu Mogielnickiemu, oświadczaając iż jego nieufność jest płonna, ponieważ całą sprawę na sejmie galicyjskim już załatwiono. Na to w centrum odzywają się głosy, że nie. Tu Zybkiewicz przypomina, że przecie na sejmie galicyjskim Polak wniósł o zaprowadzenie języka ruskiego obok polskiego w szkołach, któryto wniosek sejm przyjął jednogłośnie.

Z kolei zabrał głos poseł Kostelnik, wykazując że na Morawie do roku pańskiego 1860 ani jednej szkoły słowiańskiej nie było. Dotąd jedynie tam praktykowano równouprawnienie, gdzie podatki nakładać przychodziło. Gdzie tylko isierka miłości narodowej się pojawiła, tam natychmiast śledztwa wytaczano, i dla tego narodowość słowiańska nie mogła podążyć zarówno za innymi.

Zawieszono posiedzenie na kwadrans, po czém zabrał głos Wiesner, powiadając że wniosek hr. Rothkircha zbyt ogólny, należało podać ogólne zarysy z nadmienieniem, że nikt sobie tu centralizacji nie życzy, która jeżeli wygóruje, niezawodnie jest złą. Wnosi zatem, ażeby w miejsce drugiego połowy drugiego i w miejsce trzeciego ustępu uchwalono: „W. izba spodziewa się, że w ministerstwo co rychlej, jeszcze pod czas bieżącej sesji, poda wniosek zawierający zarysy prawodawstwa o wolności nauki i nauczycieli, nadto praw i stosunku rozmaitych korporacji religijnych i członków ich w obec państwa pod względem politycznym oraz praw wzajemnych pod względem cywilnym.“ Poprawki te znalazły poparcie. Po nim zabiera głos poseł Deschmann, powiada że mu przykro słuchać od Cernego że Słoweni są wyrzutkiem pomiędzy Słowianami, zaprzecza profesorowi Zelenemu który powiada, że odkąd czeska literatura u narodów przystęp znalazła, duchowy postęp się objawił. Zżyma się na to, że na naród niemiecki zwalają wszystkie krzywdy których Słowianie doznali. „Na system!“ woła Rieger. Deschmann jeszcze w tym kierunku przemawia, i zaleca wniosek komisji. Herbst zabiera głos broniąc raz jeszcze wniosku komisji, i kończy temi słowy: „Niech mi wolno będzie dołączyć tu uwagę w sprawie osobistej, która z przedmiotem obrad dzisiejszych zostaje w ścisłym związku. Rozumie się i zbyt wyraźnie tu oświadczyć, że kończąc mowę moję wtorkową ani miałem zamiar, ani go też mieć mogłem, aby jakiegokolwiek stronnictwo,

frakcyą lub osobę tej wysokości izby obrazić; wyrazy których nieumyślnie użyłem, wedle mego widzenia sprawić tego nie mogły, i nie byłbym ich użył, gdybym był sądził żeś im myśl taka może być przypisana.“ (Brawo z centrum i na prawicy.)

Poseł Potocki: „Przyjmujemy z radością to oświadczenie, które p. sprawozdawca z własnego popędu i uczucia sprawiedliwości złożyć uważał za potrzebne. Mówię „z własnego popędu“, ponieważ żądania naszego na posiedzeniu ostatniem marszałek izby nie uwzględnił. Cieszymy się z tego oświadczenia ze względu na głęboko zranione uczucie naszego honoru, też ze względu na polityczny nasz charakter i na stanowisko które w izbie tej zajmujemy, a które odpowiada naszemu przekonaniu i obowiązkom honorowemu, któremu więc w przyszłości także statecznie wierni pozostać chcemy i wierni pozostaniemy.“ (Brawo w centrum i na prawicy.)

Nastąpiło głosowanie, przy którym upadły wnioski Rothkircha, Wiesnera i Cernego, a przyjęto większość wniosków komisji.

Wiedeń, 2 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych rady państwa Schmerling starał się uzasadnić nieprzyjęcie adresu węgierskiego. Cesarz, pragnąc otworzyć zdanie swoje objawić co do kwestyi niektórych ważnych a zawartych w adresie, wezwał sejm węgierski do nadania mu takiej formy, jakaby odpowiadała powadze korony. Rząd oczekuje rychłej decyzji. Minister sprawiedliwości zapowiada przedłożenie izbie kilku projektów co do prawodawstwa.

Izba panów oświadczyła odnosząc się do reskryptu cesarskiego, że każdy uszczerbek cesarskiej godności poraża czytelnika za napaść na całość monarchii, i stanie w obrozie cesarza. Izba deputowanych przyjęła tę uchwałę izby panów. Schmerling oświadczył, iż rząd nie może za twierdzać prawa o odpowiedzialności ministrów, któreby wychodziło z rady państwa zmniejszonej, ale obiecuje podać takie prawo, skoro rada państwa będzie zupełnie.

Peszt, 1 lipca. Apponyi i Ghiczy wrócili z Wiednia z odpowiedzią cesarską tej treści, że przyjęcie adresu izby obojga zależy od zmiany adresu, to jest od uznania cesarza Franciszka Józefa królem dziedzicznym węgierskim. Z tego powodu obiedwie izby odbyły tajne posiedzenia. Dziś o godzinie 1 z południa w izbie poselskiej marszałek przedłożył izbie zapieczętowany reskrypt królewski. Odezwały się głosy, aby reskrypt zwrócić nierozpieczętowany. Marszałek upominał do spokojności, poczem reskrypt odczytano i postanowiono go drukiem ogłosić, oraz posiedzenia na kilka dni zawiesić. W izbie magnatów odczytano reskrypt spokojnie.

Powolał teraz rząd austriacki wszystkich urzędników policyjnych cesarskich w Węgrzech, którym do końca czerwca urlop był udzielony.

— Dnia 27 czerwca deputacja kongresu słowackiego zebranego w św. Marcinie, złożyła już memoriał wicemarszałkowi izby poselskiej węgierskiej, Kolomanowi Tiszy. Kilku członków z tej deputacji wystąpiło, co było powodem dla centralistów do rozgłoszenia, że ta deputacja słowackiego kongresu zamiast do Pesztu uda się do Wiednia, co by się sprzeciwiało wyrażnej uchwale kongresu.

Zagrzeb, 27 czerwca. Na posiedzeniu sejmiku chorwackiego z dnia 22 czerwca poseł Władysław Kukuljiewicz dziwi się, że kiedy sam monarcha a król chorwacki przyznaje, jako r. 1848 tylko pewna część węgierskiego narodu powstała, jednak Chorwatów którzy walczyli za dynastją panującą, po stłumieniu powstania odjęto dawną konstytucyę. Dyplom z 20 października wprowadził wrócić ustawę manicipalną i pozwolił znów sejmom zasiadać, ale części najważniejsze dawniej konstytucji, tyczące się skarbu i wojska, rząd wiedeński sobie przywłaszczył. Dopóki rząd zabiera prawą ręką, co dał lewą, naród zadowolniony być nie może. Podatki przeciwne konstytucji, władze przeciwne konstytucji, są to rzeczy nieznosne dla narodu. Trzeba koniecznie przywrócić i zagwarantować dawną konstytucyę, i dla tego potrzeba unii z Węgrami, które są i będą jedynym sprzymierzeńcem. Unia ta powinna się opierać na zupełnym narodowym równouprawnieniu i autonomii. Mówca odrzuca żądanie sprawozdania komitetu aby Madziarzy przed zawarciem traktatu uznali prawną niezależność i osobność Chorwacy, bo jeżeli wnet zgoda nie nastąpi, rząd wiedeński znów gotów wysypać z rękawa nowy patent i Chorwacy zrobić jakim krajem tak nazwanym dziedzicznym. Łatwo połączyć się z Węgrami, przeciw którym Chorwacy stać na obronę wolności i konstytucji chociażby, z bronią w rękę, co trudno przeciw wiedeńskiemu rządowi. Zresztą sam monarcha nie może uznać prawnego rozbratu Chorwacy z koroną węgierską, jeżeli chce włożyć na głowę koronę s. Stefana, ponieważ wtedy trzeba mu poprzysiąć całość korony węgierskiej.

Dnia 25 czerwca kardynał Haulik, urodzony i wychowany na Węgrzech, oświadcza nasamprzód swą miłość dla przybranej ojczyzny, Chorwacy. Pragnie serdecznie unii między obudwoma krajami, ale pod warunkami, które dają rękojmią trwałości tej unii. Niechaj nowa unia nastąpi, odpowiednia powadze i dobru narodu, skoro Węgry oświadcza, że powrócą na drogę z której zboczyły w roku 1848; dopóki to nie nastąpi, Chorwacy w rokowania zapuszczać się nie mogą. Złatarowicz charakteryzuje czas obecny jako epokę walki pomiędzy życiem materialnem a duchowem, w której wszędzie objawia się dążność do wolności i narodowości. Dawno już Chorwaci stanowiliby wielki naród, gdyby połowa od nich nie była oderwana, i dla tego szukać należy sprzymierzeńca w tej walce za wolność i narodowość, a tym sprzymierzeńcem mogą jedynie być Wę-

który. Należy w zasadzie wyrzec połączenie warunkowe z Węgrami; sformułowanie warunków wtedy dopiero niech nastąpi, skoro stosunek Węgier do Austrii się ustali. Samogowacz jest zdania, że przy zawieraniu unii przedewszystkiem na narodowość baczyc należy; pragnie szczerze unii Węgrami, skoro samodzielność, całość i przyszłość narodu chorwackiego zyskają rękojmię. Rychle czy później Słowianie południowi łączą się w jedno wielkie ciało, i sięgają wielką przyszłość przed sobą. Kraljević się zastanawia w wywody historyczne, jako Chorwacy z Węgrami w połączeniu długo żyła szczęśliwa. W latach 1847—48 Węgry wydały prawo bardzo wolnomysłne, dla obrony narodowości madziarskiej, które jednak narodowości chorwackiej pokrzywdziło. W skutek tego ban Jellacye sejm powołał, ale nie na to, by kraj oderwać od Węgier, tylko aby unią z Węgrami utwierdzić. Nadmiar podatków po wojnie kraj wycieńczył, i dla tego naród wzdycha znów za połączeniem z Węgrami, pragnie unii na podstawie równoprawienia, niepodległości i autonomii.

Dnia 27 czerwca poseł Vušcic uważa, że dla rozwoju duchowego i materialnego królestw byłoby najkorzystniejszą, gdyby własnym siłom ufając mogły zająć stanowisko całkiem niezależne. Ale to być nie może, i dla tego należy szukać sprzymierzeńców. Jako Słowianie Chorwaci niemogą czuć sympatii dla zachodnich krajów austriackich, z których grozi centralizacja i absolutyzm, i dla tego szukać musi Chorwacya przymierza tam gdzie dawniej, w Węgrzech, z którymi ją łączy jeden interes i jedno obowiązki; jeden król, jedne prawa i jedna wolność. Ale unia przyszła ma być odpowiednia potrzebie. Do r. 1848 polityka latinizmu kraje te dwa łączyła, teraz polityka narodowości ma być łącznikiem, i dla obojga stron powinna mieć rękojmię. Wtedy też tylko będzie trwała. Poseł Starcević popiera wniosek Kwaternika jako jedynie praktyczny, bo niechże kto dowiedzie, że Austria kiedykolwiek dobrowolnie ludom coś udzieliła, albo czy kiedykolwiek dotrzymała przyrzeczeń. Wniosek Kwaternika jest praktyczny, ponieważ w Wiedniu, jak się spodziewać należy, zmienia korzystnie zdanie, skoro król o nim dokładną powyższą wiadomość, a gdyby stać się miało inaczej, gdyby Europa się przekonała, że Austria się nie może rozstać z despotyzmem, wtedy Europa kwestyą tę rozstrzygnie. Poseł Arvaj praktycznie na sprawę się zapatruje. Zawsze Madziary obok własnej także chorwackiej wolności bronili, i może więcej dla Chorwatów okazali miłości, niż słowiańskie narody, które zresztą miłości tej dowodów złożyć nie mogły, same pozbawione będąc wolności. Położenie polityczne Chorwacyi jest tymczasowe, zawisłe od upodobania i samowoli wiedeńskiego rządu centralnego, który własnej jedynie pilnuje korzyści. Gdzie jest całość Chorwacyi, gdzie autonomia, gdzie niezależność? Oto skutki roku 1848, który Chorwacyą o większe przyprawił klęski niżeli Węgry. Przynajmniej się do winy i pokazy, że jedynie połączonymi siłami można bronić dawną konstytucyj tak węgierskiej jako chorwackiej. Chcąc przyszłość naszą zabezpieczyć mamy przed sobą trzy drogi: Oparcie o Wiedeń, własną niezależność, albo połączenie z Węgrami. Pierwsza droga byłaby zgubną bo rząd absolutny sypie patenta, których zresztą nie dotrzymuje; niezależność, jakkolwiek gorąco jej pragniemy, jest niepodobna, bo Chorwacya za mała, a bez Węgier stanie się pastwą ościennych. I dla tego to trzecia jedynie zostaje droga, połączenia z Węgrami, która jest najlepszym prawnym środkiem zabezpieczenia przyszłości. Należy odnowić dawne przymierze z Węgrami na podstawie węgierskich praw z r. 1848, zastrzegając rewizyą tych praw, które krzywdzą autonomię Chorwacyi. Prawa te dają rękojmię wolności, połączenia Pogranicza wojskowego życiem konstytucyjnym itd. Prawa te są liberalne, kiedy wiedeński rząd wydaje tylko patenta, które znów cofa. Poseł Muhic zaleca przyjęcie wniosku komitetu, poseł Bogowicz narodowość a wolność nazywa cudownym talizmanem, przekazanym od przodków skarbem najdroższym, który dla potomnych zachować należy. Wolność konstytucyjna Chorwacyi nie wczorajsza, ale jest starodawna; używaliśmy jej nie z łaski Madziarów lub czyjejkolwiek, ale po własnym prawie. Co do narodowości, jej pojęcie dopiero nowszych czasów się wyrobiło. Parcie Madziarów, którzy chcieli narzucić nam swój język, wywołało znów parcie aż się udało trzeciemu, który krzyw był i nam i Madziarom przeciąć szablą węzeł łączący nas z Węgrami, którzyśmy siedm wieków w jednych bitwach krew naszą mieszały. Po r. 1848 zmija ta, którąśmy pielęgnowali u własnego łona, zaprowadziła u nas system niemieckiej centralizacji; narzucona konstytucja z 4 marca r. 1849 była tylko złudzeniem, zostawiając wrota otwarte dla absolutyzmu, który trwał aż do bitwy pod Villafrańca. Jak daleko system ten doprowadził, wszystkim wiadomo. Chorwacya była uważana jako paszalik turecki. Wreszcie upadł ten system, a teraz ów Bach, główna podpora tego systemu, jako pokutnik wór przywdział na siebie. Niechaj mu Bóg tego nie pamięta. Dyplom z 20 października r. z. byłby nieco ulgi nam przyniósł, ale maluczko tylko, bo nam nie powrócono prawa podatkowania i stawiania rekruta. Odtąd ośm upłynęło miesięcy, zebrały się municypia, zebrał sejm, ale pomimo starańłożonych nie zasiadają w nim reprezentanci Dalmacyi, Rjeki, Szremska itd. A gdzie Pogranicze? Jest ich tu nieco, ale im skrzydeł obcięto, aby może nie ulecieli. Gdzież więc mamy się udać? Najlepiej byłoby postąpić wedle wniosku Kwaternika, ale nam niestety nie starczą siły fizyczne i materialne. Ani na myśl nikomu nie przyjdzie udać się do Wiednia. Jedne Węgry zatem zostają, z niemi się łączyć trzeba, ale nie z stronnictwem Magyars Orszaga, tylko z ludami węgierskimi, nie z Madziarami, na podstawie zupełnego równoprawienia narodowego i politycznego, na podstawie starodawnych przymierzy, nie jako pars adnexa, ale jako regnum socium, foederatum. Gwarancja chorwackiej niepodległości, w koronie węgiersko chorwacko-słoweńsko dalmackiej, oto

rdzeń programu reprezentantów w Zagrzebiu. Zdanie to już mówca objawił publicznie przed laty trzydziestu, zdania tego i nadal bronić będzie.

FRANCYA.

Paryż, 29 czerwca. Według doniesień telegraficznych ze Stambułu odbyło się 27 tm. poświęcenie nowego sultana Abdul-Aziza stósownie do dawnego zwyczaju w wielkim meczecie Ejuba. Przypasano mu miecz Osmana i podano w ręce sztandar proroka, poczem składał przysięgę na koran, który trzymał przed nim naczelnik ulemów, szeik ul islam. Spodziewano się przy tej sposobności, że sultan ogłosi powszechną amnestyę. Tegoż samego dnia przyjmował sultan Dauda effendego, namiestnika Libanu, który nazajutrz miał popłynąć parostatkami do Bejrutu wraz z zamianowanym już dowódcą milicyi libańskiej, również Ormianinem i katolikiem, jako też ze wszystkimi członkami komisji europejskiej, którzy, wyjawszy lorda Dufferin, komisarza angielskiego, wstrzymanego chorobą, będą przytomni jego instalacji w Bejrucie. Prawdą jest, że stronnictwo staro muzułmańskie pokłada wielkie nadzieje w nowym sultanie, tak z powodu jego energii, jako też jego religijnego zapału, ale z drugiej strony zarczają depesze Szwecji nadesłane przez posła francuskiego do ministra Thouvenela, że Abdul-Aziz trzymać się będzie utorowanej już drogi liberalnego postępu, a zeszłej nocy dał na posiedzeniu izby lordów lord Wodehouse, na mocy doniesień posła angielskiego w Stambule, lorda Bulwera, podobne zapewnienie z dodatkiem, że pod nowym rządem można się wkrótce spodziewać ważnych i zbawianych reform dla Turcyi. Chwałą wszyscy zmarłego sultana z powodu jego dobroci serca i łagodności; wychowany był przez mamkę chrześcijańską, która od dzieciństwa wpoila w niego uczucia ludzkości, to też zachował aż do śmierci swojej odrędość od przelewania krwi i przez cały ciąg swego panowania podpisał tylko bardzo małą liczbę wyroków śmierci. Ale przez zbytki haremowe i używanie gorących napojów wcześniej tak siły swoje wycieńczył, że pedząc zresztą życie całkiem nieczynny był w ciągłym stanie obojętoci na wszystko co się działo, z której tylko czasami wpadał w gwałtowne lecz krótko trwające oburzenie jeśli się dowiedział o kradzieżach i nadużyciach swoich dygnitarzy. Zresztą najzupełniej ulegał swoim żonom i córkom, które bajeczne summy trwoniły. Nowy sultan będzie, jak się zdaje, mniej ulegał kobietom, ma bowiem tylko jedną żonę.

— Z Włoch słychać dzisiaj, że przykład Francyi połączą za sobą wkrótce inne państwa. Portugalia już podobno odnawia stósunki dyplomatyczne z Turynem, a między Berlinem i Petersburgiem toczą się obecnie układy z tego samego powodu, gdyż Rosya i Prusy chcą zgodnie i w ten sam sposób postąpić sobie w sprawie włoskiej. Opinię sądzi, że Prusy łatwiej się dadzą nakłonić do uznania niż Rosya, ale i gabinet petersburski pójdzie niezawodnie za namową rządu francuskiego. Obiegała wczoraj w Paryżu pogłoska, że z Turynu przestrzeżono Garibaldeg, aby się miał na ostrożności, ponieważ nieprzyjacielem jego politycznym knują spiski, aby go zgładzić i w istocie rząd włoski bardzo teraz ściśle kontroluje cudzoziemców, którzy licznie zwiedzają Kaprę. Hrabiego Arese, który przybędzie z Turynu jako poseł nadzwyczajny, spodziewają się w poniedziałek. Słychać, że generał Lamoriciere wystosował długi list do kardynała Mérode, w którym wyjaśnia najpierw przyczyny, dla których nie powiodła mu się obrona państwa kościelnego, dalej podaje plan, podług którego możnaby zabezpieczyć władzę świecką papieża, bez współdziałania Francyi.

— Rozpoczął się wczoraj przed sądem policyi poprawczyj ważny proces Miręsa, obwinionego podług aktu oskarżenia o oszustwo, zawiedzenie zaufania i rozdawanie fałszywych dywidend. Przed rozpoczęciem posiedzenia rozdawano przytomnym broszurę Miręsa z napisem: „A mes juges, ma vie et mes affaires”, w której Miręs winę tego co się stało przypisuje głównie niewygasłej jeszcze u ogółu nienawiści przeciw Żydom, za to że są bogaci lub za bogatych uchodzą. Proces trwać będzie kilka dni; świadków obustronnych jest 61, sześciu adwokatów bronić będzie Miręsa i oskarżonego z nim Solara i sam Miręs także głos zabierze w swęj obronie. Najważniejszym wypadkiem wczorajszego posłuchania były zeznania kassjera Miręsa, pana Barbet de Vaux, które dla oskarżonego były nader niepomysłne.

— Z zakupionych w Rzymie zbiorów Company, utworzonem będzie osobne „Muzeum Napoleona III”. Zbiory te już zaczęto pakować; będzie do nich potrzeba przeszło 3000 pudeł rozmaitej wielkości. Pakowaniem zajmują się umyślnie z Paryża przysłani robotnicy pod kierownictwem dwóch członków akademii des Inscriptions.

— Monitor opisuje dzisiaj uroczyste przyjęcie posłów siamskich, które się odbyło wczoraj w Fontainebleau z wielkim przepychem. Posłowie Fra-ja-siffat, Fra-Nai-Vai i Fra-Narong z całym orszakiem przybywszy do Fontainebleau cesarskimi powozami i cesarskim pociągami, przyjęci zostali przez mistrza ceremonii i zaprowadzeni do galerii Diany, gdzie na nich czekał cesarz z cesarzową i całym dworem. Wszedłszy do sali rzucili się wszyscy Siamczycy na kolana i na kolanach suwali się kilkadziesiąt kroków aż do tronu. Ich ruchy były tak pocieszne, że cesarzowa musiała sobie chustką usta zatykać, żeby nie parsknąć od śmiechu. Odczytali łómacze listy królów siamskich i posłowie przedstawili potem bogate podarunki od swoich monarchów.

— Z Marsylii donoszą że za doniesieniem policyi algierskiej przytrzymał tam Włocha, który z Algieru przybył statkiem „Osiris” do Francyi w zamiarze zabójczym na życie cesarza Napoleona. Miał on podobno przy sobie kilka listów liczbami pisanych.

— Niebawem przeznaczoną będzie suma 9 milionów

na uzbrojenie okrętów i fręgat rezerwowych, któreby wjak najprędszym czasie wypłynąć mogły na morze.

ANGLIA.

Londyn, 28 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby wyższej oświadczył lord Wodehouse na interpelacyę lorda Carnarvona, iż ubolewa nad przykrém położeniem Szwajcaryi, która graniczy z terytorjum nie przez wszystkie mocarstwa uznanem. Cieszyłby się gdyby w skutek przedstawień Szwajcaryi Francya tak postąpiła, ażeby ustępstwami zabezpieczyć granicę szwajcarską. Anglia wszelkimi siłami popiera aby taki układ. Kwestya ta niepostępuje naprzód, ponieważ niektóre wielkie mocarstwa niechęć brać udziału w układach. Później na interpelacyę lorda Stratforda oświadczył lord Wodehouse, że poseł turecki uwiadomił rząd o zamiarach sultana, który pragnie wykonać reformy i nie zmieniać polityki zewnętrznej.

W izbie niższej Russell odpowiadał na interpelacyę Cochran na ten sposób: Czytałem ogłoszenie Towarzystwa Garibaldeggo za jednością Włoch. Towarzystwo nie ma na celu rewolucyj, ale tylko pragnie przyjść w pomoc rządowi włoskiemu za pomocą pieniędzy. Nie pochwalam wprowadzania towarzystw tego rodzaju, ale zapobiedz im też nie mogę.

TURCYA.

Carogród, 22 czerwca. Poseł angielski, sir Bulwer, ciężko zachorował, lecz teraz ma się lepiej. Halim pasza, brat wicekróla egipskiego, udaje się na trzy miesiące do Londynu. Z Bośni wciąz przychodzą smutne wiadomości. Słychać że Omer pasza ma się zjechać w Konicy z księciem Czarnogóry.

Z Odessy, 15 czerwca donoszą o niepokojącym usposobieniu włoscian, i o przysłaniu wojska dla utrzymania ich w karbach posłuszeństwa. Z Teheranu, 18 maja, donoszą że Rosya znów sposobi wyprawę przeciwko hanowi Chiwy.

AMERYKA.

Nowy Jork, 19 czerwca. Przyszło pod Bootville do starcia pomiędzy wojskiem związkowem a wojskiem stanu Missouri; przy czem ostatnie poniosło stratę 300 poległych. Gubernator stanu Missouri uciekł.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 lipca. Wścigi konne, drugi dzień. Przy pięknej pogodzie i licznie zgromadzonej publiczności odbyły się wścigi w porządku z góry oznaczonym. Sędziami byli: p. hr. Hatzfeld i p. hr. Ignacy Bniński.

VI. Nagroda Towarzystwa 200 talarów. Księcia Sułkowskiego kl. gn. Ohio 1; p. Zygmunta Jaraczewskiego skarogn. og. Monarch 2; p. Chelmskiego kl. kara Black Flower 3, hr. Kaź. Kwileckiego og. siwy Olgierd 4. Po zaciętej walce wygrała Ohio w 3 min. 20 sek.

VII. Wścigi dla koni krajowych. P. Topińskiego kl. kaszt. Elisabeth (jezd. p. Koszutski) 1; p. M. Jaraczewskiego karogn. wał. Iwan (jezd. właściciel) 2; p. Z. Jaraczewskiego kary wał. Anonim (jezd. hr. Węsierski Kwilecki) 3; Elisabeth wygrała po żwawej walce w 3 min. 25 sek.

VIII. Nagroda Klubu Dżokejskiego 80 ludorów. P. hr. Renarda karogn. kl. Comesta 1; p. hr. Götzen kl. gn. Kutte Tulloch 2; p. hr. Gaschin karogn. kl. Red Rose 3. Po nader żwawej walce wygrała Comesta w 4 min. 23 sek.

X. Wścigi włosciański. Zwycięzca odbiera 40 tal. drugi koń 10 tal., trzeci koń 5 tal. i dwa następne po 1 tal. Odbiegło 5 koni i zwyciężyła klacz kasztanowata 4 lata mająca w posiadaniu rólnika Wilhelma Brach z Olszewka pow. wyrzyskiego, klacz kasztanowata 3 lata mająca w posiadaniu tegoż samego rólnika i klacz kasztanowata 5 lat mająca w posiadaniu rólnika Jana Matzke z Ryżyna pow. międzychodzkiego, która ostatnia jako trzeci koń u mety stanęła. Trwanie wścigu 2 min. 45 sek.

XI. Wścigi o sprzedaż. Nagroda Tow. 200 tal. P. hr. Henckel-Donnersmarck kl. gn. Alivo 1; p. hr. Götzen wał. gniady Middy 2; p. Malskiego kl. gn. Violine 3; p. Z. Jaraczewskiego kary og. Monarch 4. Po żwawej walce zwyciężyła Alivo w 2 min. 45 sek. Zwycięzcę kupił p. hr. Renard za 71 frdrów.

— Wyjmujemy z niem. Gazety Poznańskiej niektóre szczegóły o spustoszeniach, jakie burza w okolicy Leszna poczyniła. Największą szkodę poniósł dyrektor Ziemstwa jeneralnego, p. Brodowski z Długiej Łęki. Trzy dobrze zbudowane stodoły zostały zniszczone tak, że kamień na kamieniu nie pozostał. Najgrubsze, wzdłuż wsi stojące topole, po 30 kilka lat mające, wicher powywracał. Z tuzin ludzi pracowało przez całą dobę, ażeby drzewa te uprzatnąć i otworzyć znowu komunikacyę przez wieś. Niektóre drzewa wicher nawet uniósł ze sobą; jedno rzucił na podwórzu sołtysa, i szczęście, że nie trafiło w dom, bo byłoby go pewnie zgruchotało. W Zbierzewie zniósł zupełnie nową, murowaną stodołę tak, że po niej ani znaku nie pozostało. Plon na polach należących do Włoszakowic, Wijewa, Niechodu, Zbierzewa, Osowiesieni, Dębowejłki, Długiej i Przybyszewa, grad częścią zupełnie, częścią mocno zbił.

Bydgoszcz, 1 lipca. W przeszły piątek nawiedziła okolice tutejszą burza połączona z gradem. Wicher był tak silny, że drzewa wyrwał z korzeniami i budynki wyrwacał. Największą szkodę poniosły wsie Osiek, Jagodowo, Zamczysko, Mysięcin i Zołędowo. Grad dochodził wielkości gołębiego jaja. Przed dwoma tygodniami zbił grad cały plon na polach należących do wsi Prondy.

Telegramy ostatnie.

Warszawa, 3 lipca. W skutek jakiegoś zapewne ważnej wiadomości nadeszłej świeżo z Petersburga, u jen. Suchozanieta rada stanu odbywa nadzwyczajne posiedzenie. Plac Saski i Krasińskich nagle zamieniono na obozy wojskowe. (P. Z.)

Londyn, 3 lipca. Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej domagał się Hennessey przedłożenia korespondencyi w sprawie Polski, między Anglią, Rosyą i Francyą prowadzonej w roku 1831 i w czasie wojny krymskiej. Lord John Russell oświadcza, że teraz interwencya byłaby bezpożyteczną, że nie można się odważyć na prowadzenie wojny za Polskę. Lord Palmerston wynurza swe sympatyje dla Polski, oskarża postępowanie mocarstw, ale interwencya w obecną chwilę byłaby mocarstwa rozjątrzyła, a nawet izba niższa nie pochwaliby tej interwencji. Mimo to przyjęto wniosek Hennessey. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Nabożeństwo za dusze śp. Praksedy Kraszkowskiej odbędzie się w Łeknie dnia 4 lipca, na które przyjaciół i znajomych zapraszają w smutku pogrążeni mąż i dzieci. [2031]

Teatr letni Kellera.

[2037]

W czwartek 4 lipca. Na benefis komika p. A. Freytaga. Der Dachdecker, krotoczwila w 5 aktach Angelego. Numer 777, krotoczwila w 1 akcie Lebruna. Koeck u. Gusta, wodwil w 1 akcie p. Friedricha. Na zakończenie: Grand Pas de trois comique, przez baletmistrza Vendredi-Piatek, wykonany przez panny Schott, Ewald i pana Freytaga.

Dyrekcya.

Sprzedaz konieczna.

[1641]

Królewski sąd powiatowy w Śremie wydział pierwszy dnia 18 maja 1861.

Dobra szlacheckie Zawory wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, do dziedzica dóbr Józefa Dzierżbickiego i żony jego Anny z Smirkowskich należące się, przez towarzystwo kredytowe ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 8137 tal. 22 sgr. 5 fen. podana na 66,608 tal. 3 sgr. 5 fen. oszacowane wedle tary, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być

dnia 13 stycznia 1862 przed południem o godzinie 11^{1/2} w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej, nie okazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

- 1) Tomasz Sylwester Pawicki, drukarz dawniej w Śremie,
- 2) Stanisław Simpołowski, dziedzic dóbr dawniej w Gowarzewie pod Swarzędzem zapożyczają się niniejszym publicznie.

W księgarni Zupańskiego są do nabycia dzieła co tylko wyszły:

- 1) Cesarz, wedle francuskiej prozy — Legenda Isza, przez Teofila Lenartowicza. 20 sgr.
- 2) Zbiór korespondencji Amilkara Kosińskiego z lat 1815—20, dotyczący się formacji siły zbrojnej narodowej w W. Ks. Poznańskim, oraz stosunków Wielkiego Księstwa do monarchii pruskiej. 1 tal. 10 sgr. [2003]

Aukcyja mebli.

W piątek dnia 5 lipca przed południem od godziny 9, sprzedawac będą w lokalu aukcyjnym przy Szerokiej ulicy nr 20 i Butelskiej ulicy nr 10

dobrze zachowane meble mahoniowe i brzożowe, jako to: stoły, krzesła, komody, umywalnie, szafy, sofy, zwierciadła, łóżka z materacami, biurka itd. itd. jako też sprzęty domowe, publicznie za gotową zaraz zapłatę najwięcej dajacemu. Lipschitz, [2038] król. komisarz aukcyjny.

Kandydat teologii katolickiej, Niemiec, szuka miejsca jako nauczyciel domowy. Blizsza wiadomość udzieli Gerlach w Mikuszewie pod Miłosławiem. [2005]

W ożywionem mieście co do handlu, jest na prowincyi z powodu słabości właściciela handel korzeni i win połączony z szynkiem pod bardzo korzystnymi warunkami natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia franco poście restante w Poznaniu sub. L. M. P. 123. [1978]

Objawszy od dawna egzystującą oberżę tu w Gostyniu, położoną przy targowisku, a szczególnie podczas odbywających się jarmarków nader przystępną, urządziłem takową w sposób pod każdym względem bardzo dogodny dla publiczności, nie zostawiając nic do życzenia. Polecam się więc szanownej publiczności, prosząc o łaskawe mnie uwzględnienie. [2004] M. Jankiewicz.

Żegluga parowa pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co srode o 6 godzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jada kosztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

z Szczecina do Kłajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Trittin. Odchodzi co niedziele o 6 godzinie z rana, przychodzi do Kłajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jada kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie 2 1/2 tal. Towary przewożą się na obydwóch liniach po tanich cenach. Blizszych wiadomości udziela

Proschwitzky i Hofrichter

[1037] w Szczecinie.

Pana Ignacego Maja z Kościana dawniejszego ucznia filologii w Wroclawiu wyzywa się po raz ostatni na tej drodze uprzejmie, aby na kilkakrotne wezwania i listy odpowiedzieć raczył, gdyż w innym razie sam sobie ztad wynika nieprzyjemność przypisze. O adres może się w Ekspedycji Dziennika swój adres złożyć. [2024]

Pana Waszkowskiego, który dawniej w Ruszkowie pod Skokami mieszkał, uprasza się, ażeby celem odebrania ważnej wiadomości, raczył koniecznie w Ekspedycji Dziennika swój adres złożyć. [2032]

Wielkie Garbary nr. 10, jest od 1 października r. b. pierwsze piętro do wynajęcia. [2014]

Przy ulicy Królewskiej nr 17 jest mieszkanie na I. piętrze o 3 pokojach itd., a pod nr 18 całe pierwsze piętro z 8 pokoi itd. ze stajniami lub bez od 1 października r. b. do wynajęcia. [2033]

Przy Rynku Nowomiejskim nr 10 jest na parterze lokal handlowy wraz z mieszkaniem; na I. piętrze 4 pokoje z kuchnią, spiżarnią itd. i na II. takie samo pomieszczenie od 1 października r. b. do wynajęcia. [2034]

Sztukateria

także i wszelkie dekoracje gipsowe wykonują jak najgustowniej

B. Karaskiewicz, sztukator, Strzelecka ul. nr. 22. [2015]

Budowle ołtarzy w każdym stylu przyjmuje i wykonuje jak najgustowniej

B. Karaskiewicz, sztukator, Strzelecka ul. nr. 22. [2016]

Jest do nabycia pod bardzo korzystnymi warunkami dom nowy, na Młyńskiej ulicy, blizszych szczególow można się dowiedzieć u W. Pana Gregora na Wilhelmowskim placu nr 16. [2029]

Od 15 sierpnia b. r. zadzierżawiam wilem polowanie na gruntach należących do probostwa św. Jana czyli tak zwanego komandory, przestrzegam zatem, żeby nikt na takowych nie polował bez mego pozwolenia. Poznań, 3 lipca 1861.

[2030] Stefan Pukacki.

Kocz używany w dobrym stanie jest do nabycia w Hotelu du Nord. O cenie dowiedzieć się można u właściciela hotelu p. Piotrowskiego. [2035]

Duży pies czarny, wyżeł z dubeltowym nosem, wabi się Rezon, zaginął w okolicy Mieścisk lub Wągrowca. Kto go odstawi do Dziecińskich pod Klekiem odbierze stosowne wynagrodzenie. [2025]

Prawdziwy porter angielski i piękne świeże śledzie Matjes

poleca Jakob Appel

przy ul. Wilhelmowskiej nr. 9 naprzeciwko hotelu Myliusza. [2036]

Przybyli do Poznania.

Dnia 3 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr Szuldrzyński ze Siernik, Kowalski z Wysoczki, pani Łącka z Posadowa. Hotel du Nord: Właściciele dóbr Szczawiński z Brylewa, Morzycki i Wrzesiński z Węgerek, Moszczeński z Jeziorka, pani Wilczyńska z Krzyżanowa, pełn. Siedmiogrodzki z Nowejwsi, ob. Grosse z Krakowa.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Mittelstaedt z Marynowa, ekonom Seufeld z Knebeldorfu, ob. Krause i Reimann z Berlina.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Kowalski z Jemiołek, Hulewicz z Wroclawia, Zabłocki z Chwałęcinka, Matecki z Bożewic, obywatel Kirschenstein z Kostrzyna, dzierżawca Boethelt z Trzebiawek, uczeń gospodarski Niklass z Mikuszewa.

Główny Hotel Francuski: Właściciele dóbr hrabia Plater ze Sremu, Czaykowski ze Słomczyc, Banachowicz z Kościana, Papiński z Gradowic, lekarz dr. Palicki z Kościana, agronom Krengel z Kr. Polskiego, pani Kriegstein z Bydgoszczy.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Kowalski z Lednogóry, Bellig z Gostowa, Hildebrand ze Sliwna, Hildebrand z Turkowa.

Mylius Hotel Drezdeński: Wł. dóbr hrabia Garczyński z Drezna, Gemnich z Stillenbruch, pastor Specht ze Wschowy, dr. Fischer ze Szczecina, kupcy Rau z Düren, Beckerath z Krefeldu, Mayer z Naktla.

Buscha Hotel Rzymski: Własc. dóbr Voigt z Malsdorfu, Luthermann z Wroclawia, dr. Klinsmann z Gdańska, inspektor Braunschweig z Magdeburga, kup. Loewi z Berlina.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Rogaliński z Cerekwicy, Rogaliński z Ostrobrudek, Zaborowski z Zagajewnik, Pauly z Karlsruhu, Michałowski z Mechlina, Szeliński z Neugut, Dobski i Napierawicz z Wrzesni, b. porucznik Schierstedt z Bydgoszczy, dzierz. Wielgaszewski z Gorzétów, Setter z Popowa.

Hotel Budwiga: (ukiernik) Schwarz z Rogoźna, obywatel Scheerer z Leszna, kupcy Kaufmann z Gołanicy, Bergas z Grodziska.

Pod trzema liliami: Literat Wołowski z Bydgoszczy, inspektor Weidner z Biedzanowa, kupiec Knoll z Grodziska.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 lipca.

Zyto: wyższe ceny, na lip. sier. 39 1/2 — 40 sier. i wrz. paż. 40, paż. list. 40 1/2 tal. pl. Okowita: lepsze ceny, wyp. 12,000 kwart, z beczką 17 1/2 — 18 1/2, sier. 18 1/2, wrzes. 18 1/2, paż. 17 1/2 tal. pl. Berlin, 2 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefi 61—75 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 43 1/2 — 1/2, na lipiec i lipiec-sierpień 42 — 1/2 — 3/4, sier. wrzes. 43 — 1/2 — 3/4, wrzes. paż. 43 1/2 — 44 — 1/2, paż. list. 44 — 1/2 — 3/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 36—44 tal. Owies: wyp. 4500 cent., w miejscu 1200 funt 19—25, na lipiec i lipiec-sier. 21 1/2 — 1/2, sier. wrz. 22 1/2, wrzes. paż. 23 1/2 — 24, paż. list. 23 1/2 — 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 11 1/2, na lipiec i lipiec-sier. 11 1/2 — 1/2, sier. wrzes. 11 1/2 pl., 12 żąd., wrzes. paż. 12 — 1/2 — 1/2, paż. list. 12 1/2 — 1/2, list. grud. 12 1/2 — 1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10%, tal. Okowita: wyp. 100,000 kwart, w miejscu 8000%, Trall. bez beczki 18 1/2, z beczką, na lipiec i lip. sier. 18 1/2 — 1/2 pl., 18 1/2 żąd., sier. wrzes. i wrzes. paż. 18 1/2 — 1/2, paż. list. 17 1/2 — 1/2 — 1/2 tal. pl.

Wrocław, 1 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	posled. sgr.
Pszenica biała	80—86	75	65—70
zółta	80—83	74	64—70
Zyto	59—61	57	52—54
Jęczmień	48—50	46	40—42
Owies	31—33	30	27—29
Groch	57—60	56	50—54

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, na lipiec 45 pl., 46 1/2 żąd., lipiec-sier. 44 1/2, sier. wrzes. 43 1/2 — 44, wrzes. paż. 43 1/2 — 3/4, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu na lipiec i lip. sier. 11 1/2, sier. wrzes. 11 1/2, wrzes. paż. 11 1/2, paż. list. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: słabo się trzymała w cenie, w miejscu 19 żąd., na lipiec i lipiec-sier. 18 1/2, sier. wrzes. 18 1/2, wrz. paż. 18 tal. pl.

Szczecin, 2 lipca.

Na targu: Pszenica: wópel 60—80. Zyto: 40—46. Jęczmień: 30—36. Owies: 24—28. Groch: 40—46. tal. Perki: szefel 20 sgr. Siano: centn. 15—20 sgr. Słoma: kopa 5—6 tal.

Na giełdzie: Pszenica: niższe ceny, w miejscu 65—80 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 39—42 1/2, na lip. i lipiec-sier. 41 1/2 — 1/2 — 3/4, sier. wrzes. 42 1/2 — 1/2 — 3/4, wrzes. paż. 42 1/2, paż. list. 42 — 1/2 — 3/4 — 43, na wiosenną odstawę 42 1/2 tal. pl. Jęczmień: w miejscu nadodrzański 34 tal. pl. Owies: w miejscu 23 27 1/2, tal. pl. wedle jakości. Olej rzepiowy: słabo się trzymał w cenie, w miejscu 11 1/2 pl., 11 1/2 żąd., na lipiec 11 1/2 żąd., sier. 11 1/2, sier. wrz. 11 1/2, wrzes. paż. 11 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki i z beczką 18 1/2, na lip. sier. 18 1/2 — 1/2, sier. wrzes. 18 1/2 pl., 18 1/2 żąd., wrzes. paż. 18, paż. list. 17 1/2, na wiosenną odstawę 17 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 3 lipca. 1861			
	tal	od	do	tal
Pszonicy piękny, szef. 16 grn.	2 27	6	3	20
— średniej	2 17	6	2	20
— ordynar.	2 12	6	2	15
Zyta ciężkiego	1 25	—	1	26 3
— lżejszego	1 20	—	1	21 3
Jęczmienia dużego	1 12	6	1	15
— małego	1 7	6	1	12 6
Owsa	—	26	—	29
Grochu do gotow.	1 26	3	1	27 6
— na paszę	1 20	—	1	22 6
Rzepi zimowego	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiu letowego	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—
Tatarski	1 7	6	1	10
Kartofli	—	16	—	18
Masła, garn.	1 25	—	2	5
Koniczyny czerw.	—	—	—	—
Koniczyny biały	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—
80% Trall. dnia 4 lipca	18	—	18	5
dnia 1	18	—	18	5

Akcyje Szląskich kolei

żelaznych.

	%	da-	pl-	%	da-	pl-
Freiburg	4	—	104 1/2			
— now. Emis.	4	—	—			
— obl. z praw. pierw.	4	91 1/2	—			
Głog.-Zegana	4 1/2	—	—			
Brzeg.-Niskie	4	—	48			
Doln.-Szl.-March.	4	—	—			
— z pr. pierw.	4	—	—			
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	117 1/2			
— Lit. B.	3 1/2	—	—			
— obl. pr. pierw.	3 1/2	91 1/2	—			
Opol. Tarnow	4 1/2	—	32 1/2			
Koźlo-Bogumin	4	34 1/2	—			
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—			

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 3 lipca.

	%	da-	pl-	%	da-	pl-
Prusk. obl. skarb.	3 1/2	—	89			
— poży. skarb.	4	—	—			
— — — — —	4 1/2	—	102 1/2			
— poży. r. 1855...	3 1/2	—	124 1/2			
Pozn. List. Zastaw...	4	—	—			
— nowe	3 1/2	—	96 1/2			
— nowe	4	—	93 1/2			
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—			
Zach. Prusk.	4	—	—			
Polskie	4	84 1/2	—			
Pozn. List. Rent.	4	—	95			
— obl. miej. II. Em.	4	—	92			
— obl. prow.	5	—	99 1/2			
— akc. bank. prow.	—	—	—			
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—			
Górno-Szl. dito A...	—	—	—			
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	84 1/2			
Polskie banknoty	—	—	—			
Najnowsza poży. pruska	5	—	107			